

# Portret pięknie kobiecy

Lapidarna w formie, choć kunsztowna w stylu, oparta na precyzyjnie budowanych metaforach i zaskakujących pointach liryka Wisławy Szymborskiej, umiejętnie zespala finezję i wdzięk igraszki, dowcipu językowego z wypowiedzią refleksyjną, zachowując przy tym sceptyczny dystans wobec wszelkich literackich konwencji. Człowiek u Szymborskiej to istota zdeterminowana prawami biologii i historii, żyjąca w stałym poczuciu zagrożenia i niemożności pełnego porozumienia się z innymi ludzkimi jednostkami — bezbronna i omylna w swych nadziejach.

Prezentowany 20 stycznia w Kawiarni Literackiej Towarzystwa

Przyjaciół Sztuki w Bydgoszczy monodram „Portret kobiety” aktorka Teatru Centrum Sztuki Studio w Warszawie IRENA JUN oparła na utworach z tomików „Wszelki wypadek”, „Wielka liczba”, „Ludzie na moście” i „Wiersze zebrane”. Nie brakuje tu refleksji nad tworzeniem i miejscem poezji w literaturze, relacją między sztuką a rzeczywistością, pytań egzystencjalnych, rozważań o miłości, samotności i śmierci. A są one ułożone w taki sposób, iż rzeczywiście wylania się spod nich bardzo pogłębiony portret. Portret, który jak w wierszu tytułowym — czasem śmiejesz, czasem wzrusza, ale przede wszystkim budzi głęboką refleksję.

Irena Jun — sama w sobie będąca już jakby symbolem, uosobieniem kobiecości, ale kobiecości przesyconej intelektualną głębią, zbudowała swój monodram na zasadzie kontaminacji wyjątkowego ciepła i wdzię-

ku z cynizmem, ironią i filozoficznym dystansem, doskonale oddając tym klimat twórczości Szymborskiej. Cała w czerni, na pustej scenie, wsparta tylko o krzesło, niezwykle oszczędna w geście, aktorka niemalże wyłącznie głosem i wyrazem oczu maluje przed publicznością obrazy, pejzaże, sytuacje. Czasami wydaje się jakby jej samej w ogóle nie było, a ze sceny jak muzyka płynęła tylko poezja. Wyjątkowa to perfekcyjność w posługiwaniu się słowem, wyjątkowe sobie jego podporządkowanie — przebogaty wachlarz środków w efekcie służących prostocie. Każdy wiersz powiedziany jest inaczej, na zupełnie innej zasadzie recytacji zbudowany — optymalnej do przekazywanych treści. Ten monodram rzeczywiście kojarzy się z niezwykłym koncertem.

ANITA NOWAK